

Spotkanie Służby Geodezyjnej i Kartograficznej, Warszawa, 28–29 października 2021 r.

Priorytet: zasób

Wydawać by się mogło, że na dokładnych i aktualnych danych PZGiK powinno zależeć zarówno wykonawcom, jak i PODGiK-om. Rzeczywistość bywa jednak inna.

Jerzy Królikowski

Tarcia na linii ośrodek – przedsiębiorca geodezyjny to oczywiście nic nowego. Październikowe spotkanie SGiK pokazało jednak, że wraz z niedawnymi zmianami prawa spory te pojawiają się na nowych płaszczyznach. Ich źródła pozostają jednak bez zmian – to nie tylko prawo podatkne na różnorodne interpretacje, ale również brak wzajemnego zrozumienia po obu stronach OD-GiK-owej ludy.

• Wielkie porządkowanie zasobu

Nową płaszczyzną sporu jest chociażby ogólnopolska operacja zamykania prac geodezyjnych, dla których upłynął

termin realizacji zadeklarowany przez wykonawcę w zgłoszeniu. Dla prac zgłoszonych po 31 lipca 2020 r. (a więc po wejściu w życie ostatniej dużej nowelizacji *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*) sprawa jest jasna: jeśli termin w zgłoszeniu został przekroczony, praca jest „z automatu” uznawana za zakończoną.

Wątpliwości pojawiają się jednak przy pracach sprzed tej daty. Owszem, przed 14 lipca 2014 r. w zgłoszeniu była rubryka „termin zakończenia pracy”, a przed 31 lipca 2020 r. „przewidywany termin wykonania zgłaszanych prac geodezyjnych”, ale przepisy nie mówiły wprost o konsekwencjach przekroczenia tych terminów. W ocenie części wykonawców to, co tam wpisywali, miało jedynie charakter luźnej deklaracji, bez żąd-

nych konsekwencji prawnych. Innego zdania jest jednak główny geodeta kraju Waldemar Izdebski, który uważa, że PODGiK-i nie powinny teraz przyjmować takich „przeterminowanych prac”. Jak wyjaśnia Żaneta Kornatowska z Departamentu Nadzoru, Kontroli i Organizacji SGiK w GUGiK, kluczową podstawą jest tu art. 7b *Pgik* oraz § 8 rozporządzenia ws. PZGiK. Zgodnie z tymi przepisami obowiązkiem starostów jest prowadzenie PZGiK, w tym rejestru prac geodezyjnych i kartograficznych. – Prowadzenie rejestru to dla nas również utrzymywanie go w stanie aktualności – podkreśla Żaneta Kornatowska. Dlatego w ocenie GUGiK nie ma podstaw, by takie przeterminowane prace figurowały w rejestrze zgłoszeń jako trwające.

Korzyści z zamykania

Urząd Miasta Płocka jako pierwszy samorząd w kraju zamknął wszystkie „przeterminowane prace”.

Jak to się udało, opowiada geodeta miejski KAMILA LEWIŃSKA

JERZY KRÓLIKOWSKI: Jeszcze w połowie tego roku we wszystkich powiatowych systemach aktywnych było ponad 660 tysięcy prac geodezyjnych, których deklarowany termin zakończenia upłynął. Ilu doliczono się w Płocku?

KAMILA LEWIŃSKA: Finałnie ponad 2,4 tys., ale rozwiązanie tego problemu wymagało od nas przeanalizowania blisko 6 tys. zgłoszeń. Porządki należało bowiem wykonać zarówno po stronie wykonawców, jak i naszej.

Główny geodeta kraju nagroził państwa za to, że jako pierwsi w kraju zamknęliśmy wszystkie tego typu zgłoszenia. Jak wyglądał ten proces?

Prace nad porządkowaniem zgłoszeń rozpoczęliśmy jeszcze w sierpniu 2020 roku. Rozesłaliśmy wówczas do wszystkich wykonawców na terenie naszego miasta maila, w którym przedstawiliśmy ten problem oraz poprosiliśmy o zweryfikowanie swoich prac i zamknięcie w Portalu Geodety tych, które zostały zaniechane. A niektó-

re przeterminowane zgłoszenia pochodziły jeszcze z poprzedniego wieku! Odzew na ten apel był, szczerze mówiąc, niewielki, choć część prac faktycznie została odhaczona jako zakończone. Jednocześnie wykonawcy zgłosili nam przypadki zleceń, których wyniki przekazali już do PZGiK, ale w naszym systemie wciąż figurują jako niezakończone. Wymagało to od nas przejrzenia operatów i odhaczenia tego typu prac w systemie – łącznie dotyczyło to około 3 tys. przypadków.

A z pozostałych 2,4 tys. prac każdą sprawę trzeba było osobiście wyjaśniać z wykonawcą?

Postępowaliśmy zgodnie z zaleceniami przedstawionymi przez GGK na spotkaniach Służby Geodezyjnej i Kartograficznej oraz na naradach u mazowieckiego WINGiK-a. Automatycznie zamknęliśmy zatem prace wykonawców, którzy są już nieaktywni zawodowo, gdyż albo zakończyli swoją działalność gospodarczą, albo zmarli. Z automatu zamknęliśmy również prace,



Minister rozwoju Piotr Uściński z przyznaniem GUGiK-owi nagrodą Geospatial World Innovation Award 2021 i GGK Waldemar Izdebski

To samo dotyczy prac, których wyniki zostały już przekazane do PZGiK, gdyż starsze przepisy nie przewidują etapowania czy rozszerzenia zakresu zgłoszenia. Jak jednak zauważył jeden z dyskutantów, poprzednie regulacje pozwalały na zgłaszanie kilku różnych celów. Czy w takim przypadku, jeśli termin zakończenia pracy nie upłynął, geodeta wciąż może przekazywać operaty związane z poszczególnymi celami? Opinie są tu podzielone. Natomiast wątpliwości nie powinno budzić to, że nie można przyjmować do PZGiK wyników prac, jeśli wykonawca zamknął już swoją działalność gospodarczą. GGK zastrzega jednocześnie, że w wyjątkowych przypadkach, choćby choroby wykonawcy, ośrodki mogą się decydować na przywrócenie terminu zakończenia pracy. Każdy taki przypadek należy jednak rozstrzygać indywidualnie – zaznacza Waldemar Izdebski.

Dlaczego GUGiK postanowił raz na zawsze rozprawić się z tym problemem? GGK tłumaczy to przede wszystkim koniecznością porządkowania zasobu, w którym takie „przeterminowane prace” rodzą problemy. Chodzi tu chociażby o prowadzenie spraw według przepisów z różnych okresów. Dotyczy to również cennika za materiały PZGiK, co w niektórych przypadkach oznacza dla powiatów straty finansowe.

To, że zjawisko „przeterminowanych prac” wcale nie jest marginalne, dobitnie

których termin wykonania upłynął oraz których wyniki przekazano już do PZGiK. Zgodnie bowiem z interpretacją GGK dla prac zgłoszonych przed 31 lipca 2020 r. nie ma podstaw do etapowania. W pozostałych przypadkach każdą pracę rozpatrywaliśmy indywidualnie z jej wykonawcą.

Czy takie hurtowe zamknięcie prac wywołało oburzenie w lokalnym środowisku geodetów?

Wykonawcy bardzo przychylnie podeszli do naszych działań. Docenili przede wszystkim to, że w Portalu Geodety zrobił się porządek, a prezentowane tam dane zaczęły odzwierciedlać rzeczywistość stan realizacji prac geodezyjnych na terenie miasta. Nie mieliśmy żadnych telefonów ze skargami, nie było też żadnych



Kamila Lewińska odbiera nagrodę z rąk GGK

pytań o podstawy prawne takich działań.

Czy zdarzyło się, że praca zamknięta przez państwa „z automatu” jednak była wciąż realizowana?

Mieliśmy tylko dwa telefony w tej sprawie, co przy 6 tys.

spraw uważam za bardzo dobry wynik. Po wyjaśnieniach wykonawców oczywiście przywróciliśmy te prace w systemie i umożliwiliśmy przekazanie ich wyników.

Część wykonawców twierdzi, że „przeterminowane pra-

ce” nie stanowią żadnego problemu, dlatego nie warto się tym zajmować. Pani w czymś te zgłoszenia przeszkadzały?

W codziennej pracy nie, ale problemy pojawiały się przy analizach zasobu czy przygotowywaniu sprawozdań statystycznych. Tworzył się wówczas nieprawdziwy obraz prac realizowanych na terenie naszego miasta. Uważam, że mamy teraz idealny moment, by tę kwestię uporządkować, a to z uwagi na wprowadzenie w zeszłorocznej nowelizacji PgiK maksymalnie rocznego deklarowanego terminu zakończenia pracy. Dzięki tym przepisom i naszym działaniom problem ten nie będzie się już u nas nawarstwiać. Ale przecież korzyści z tych porządków czerpią również geodeci, co zresztą – jak już wspomniałam – sami przyznają.

Rozmawiał Jerzy Królikowski